

Kardyni-Pelikánová, Krystyna

## Niezwykłe i piękne rozważania nad tożsamością

*Slavica litteraria*. 2017, vol. 20, iss. 1, pp. 116-118

ISSN 1212-1509 (print); ISSN 2336-4491 (online)

Stable URL (DOI): <https://doi.org/10.5817/SL2017-1-12>

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/136591>

Access Date: 06. 12. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.

## Niezwykłe i piękne rozważania nad tożsamością

Krystyna Kardyni-Pelikánová (Brno)

Putzlacher, Renata: *W kawiarni Avion, której nie ma*. Český Těšín: wyd. Spolek – Towarzystwo Avion, 2013. 180 s. ISBN 978-80-903424-5-3.

Putzlacher-Buchtová, Renata: *V kavárně Avion, která není*. Přel. Michael Alexa. Český Těšín: nakl. Spolek – Towarzystwo Avion, 2016. 192 s. ISBN 978-80-903424-6-0.

Przed trzema laty ukazała się oryginalna, starannie – wręcz pięknie – wydana książka odznaczona kilkoma już nagrodami poetki zaolziańskiej (autorki ośmiu tomików poetyckich), z wykształcenia polonistki, wykładowcy literatury polskiej w Uniwersytecie imienia Masaryka w Brnie, dr Renaty Putzlacher-Buchtovéj *W kawiarni Avion, której nie ma* (2013). Autorka zyskała za nią nominację do *Angelusa* – nagrody literackiej przyznawanej pisarzom środkowoeuropejskim. Niedawno wyszła bliźniacza, czeska wersja tego tomu w tłumaczeniu Michaela Alexy *V kavárně Avion, která není* (2016). Utwór ten stanowi pod wieloma względami pomost (a pojęcie mostu odgrywa w nim niezmiernie doniosłą, symboliczną rolę) „między dawnymi a nowymi laty”.

Takim pomostem jest nie tylko podjęcie tematyki tożsamości obszarów przejściowych, niesłusznie często degradowanych do kategorii „peryferii” oddalonej od „centrum” kulturalnego o lata świetlne (mówiąc półżartem: wiadomo przecież, iż Józef Piłsudski porównywał Polskę do obwarzanka twierdząc, że co w niej najlepsze – to na obrzeżach...). Pomostem jest również stworzenie przez dr Putzlacher oryginalnej formy, w którą problematykę ową obleczono. Zacznijmy od tej ostatniej.

Autorka, jak sama w tekście oznajmia, sięgnęła po prastarą, bo wywodzącą się z czasów antycznych, formę *silva rerum* dobrze literaturze polskiej znaną, opisywaną przez wybitnych literaturoznawców, jak Stefania Skwarczyńska (*Kariera form rodzajowych bloku silva* [w tejsze:] *Wokół teatru i literatury*. Warszawa, 1970) czy Ryszard Nycz (*Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*. Wrocław, 1984). Nazwa

*silva* (las) określa zbiór tekstów różnorodnych; jej alternatywnymi nazwami bywały *miscellanea*, *varia*, czy *hortus* – ogród, formy, w których rządzi zasada różnorodności, (np. pamiętny Wacława Potockiego *Ogród, ale nieplewiony, bróg, ale co krok to inszego zboża, kram rozlicznego gatunku... rzeczy, powieści, przygody, podobieństwa, przykłady, które jeśli nie były, być mogły w obojej płci, w różnych stanach żywota i wieku ludzkiego... są i żarty z podufały bez sarkazmów przyjacioli*; zbiór ten z 1660 roku pochodzący wydany został drukiem dopiero w r. 1907.

Mówiąc *silva rerum* najczęściej jednak mamy w pamięci księgi-zapiski, kroniki rodzinne. Gatunek ten rozpowszechnił się w Polsce szczególnie po najeździe szwedzkim i zniszczeniach, jakich przyrównana przez Sienkiewicza do potopu nawałnica szwedzka dokonała w Polsce w XVII wieku, nie oszczędzając i drukarni. Księgi typu *silva rerum* pisano wówczas po dworkach szlacheckich dla upamiętnienia wydarzeń rodzinnych, sąsiedzkich, państwowych, ale dołączano w nich i własne lub zasłyszane czy krążące w podaniu ustnym przeróżne utwory, choć nie brakło i przepisów różnego rodzaju.

Księgi owe ocenia się dziś jako „wcieloną procesualność”, oddającą chaos doświadczenia, są bowiem utworami niefabularnymi, niefikcyjnymi, o kompozycji amorficznej. Zasadą estetyczną, która nimi rządzi jest zasada polimorficznej *varietas*-różnorodności, jak wykazała to już S. Skwarczyńska. *Varietas* ową unaocznia dziś heterogeniczność tworzywa, eksponowana (co szczególnie u dr Putzlacher rzuca się w oczy) poprzez łączenie słowa z różnorodnymi ujęciami graficznymi. Ale omawiana księga o Avionie nie

ma w sobie nic przypadkowego. Pozorne nieuporządkowanie jest rozmyślnie: ma za zadanie przywołać jedynie pewne konwencje gatunkowe, by nadać im jednakże jak najbardziej własne, należące do autorki, oryginalne, wciągające czytelnika oblicze. Te stare encyklopedyczne formy poetki zaolziańska powołała do życia tylko po to, by tym silniej zmanifestowało się jej własne nachylenie liryczno-poetyckie, własny, nowy ogląd rzeczywistości. I w tym momencie właśnie przejawiała się druga obok *varietas*, od dawna wymieniana zasada sylwiczności: jest nią scalająca aktywność podmiotu, który pomimo improwizacyjności ukształtowania konsekwentnie ukazując obszar życia wyznaczony horyzontem intelektualnym nadawcy, czyli własnym. Książka Renaty Putzlacher-Buchtowej stała się tak oryginalną opowieścią o własnej świadomości, a jednocześnie ciekawym zapisem przejściowości, kiedy to człowiek znajduje się w przedziwnej sytuacji: już nie tu, ale i jeszcze nie tam – i to zarówno w przestrzeni, jak i w czasie, w kulturze.

Proces przejściowości uświadamiano sobie w literaturze już od początku XX wieku, narastał w międzywojniu, widoczny jest i dziś. Literatura polska odpowiedziała na owo zjawisko różnymi formami niefabularnymi, niefikcyjnymi, których typowymi przykładami mogą być wybrane na chybił-trafił *Charaktery* Zofii Nałkowskiej czy późniejsze od nich utwory Marii Kuncewiczowej typu jej *Przezroczy czy Natury*.

A wszak odwołanie się do starej formy *silva* to tylko jedna strona narracji o kawiarni Avion Renaty Putzlacher-Buchtowej. Jest bowiem i strona druga, jak najbardziej nowoczesna, związana ze zmianami cywilizacyjnymi, pociągającymi za sobą zmiany w ludzkiej percepcji, w odbiorze sztuki, nauki, świata. Po wszystkich dotychczasowych wyznaczeniach i przemianach żyjemy dziś, czy chcemy tego, czy nie, w kulturze obrazkowej. Owe hybrydy mowy, pisma i obrazka, „słobowrazy” czy „teksty wizualne”, będące „współdziałaniem technologii, człowieka i literatury” (to określenia praskiego teoretyka literatury i krytyka literackiego Karela Pioreckiego) są formami pogranicznymi i budzą coraz większą ciekawość, dostają się też do centrum zainteresowań pisarzy, czytelników, a w kon-

sekwencji i badaczy literatury. Zainteresowanie owo zaś rośnie, w miarę jak formy kanoniczne coraz częściej wypadają z wysoko artystycznego obiegu. I właśnie utwór *W kawiarni Avion...* jest takim, godnym uwagi, „tekstem wizualnym”, „dziełem synkretycznym”, które rozwija kreatywność odbiorcy zmediatyzowanymi formami funkcjonowania słowa, zmienia dawny kod komunikacji dzięki zamieszczonej obok słowa bogatej, starannie dobranej ikonografii, wprowadza elementy gry komunikacyjnej, prowokuje wreszcie do rozważań nad istotą przesłania książki. A przesłaniem owym jest głęboka refleksja nad sednem tożsamości ludzi obszarów przejściowych. Do takich obszarów należy zarówno Zaolzie (z perspektywy czeskiej: *české Těšínsko*), jak i obszar zamieszkały przez oba nasze (i nie tylko) narody, zwany Europą Środkową.

Mimo dziś już niezmiernie obfitej literatury przedmiotu wciąż jeszcze dyskutuje się o tym, czy Europa Środkowa jest tylko konstrukcją myślową, „okolicznościowym” pojęciem terytorialnym, utworzonym dla przypomnienia czy wręcz uświadomienia Zachodowi, że ten obszar geograficzny nie należy do Europy Wschodniej, lecz jest anektowaną po II wojnie światowej przez Związek Sowiecki na skutek postanowień Jałty – częścią Europy Zachodniej, czy też jest to rzeczywistość, odrębny region, rozciągający się między dwoma mocarstwami: rosyjskim i niemieckim, region dość autonomiczny kulturalnie, posiadający własne znaki dystynktywne, choć ciężący ku Zachodowi. Czyli: czy jest to jakaś całość modelowa i typologiczna o własnym wzorcu kulturowym (a więc „wspólnota”), czy tylko przypadkowo formowana w czasie „zbiorowość”, pogranicze kultur, często zmieniające przestrzeń fizyczną w bardzo długim czasie swojego historycznego trwania i w różnych kolejnych koncepcjach. Pogranicze, a więc część peryferyjna, która ciąży ku jakiemuś zewnętrznemu i zmiennemu politycznie, kulturalnemu centrum. Renata Putzlacher wychodząc z zapisków własnej rodziny, ze swoich doświadczeń, rozmyślań i odczuć właśnie ten problem stawia w centrum swych rozważań i twórczości w ogóle.

Włoski pisarz i historyk literatury Claudio Magris stwierdzał kiedyś w czasie jednej

z dyskusji na temat środkowoeuropejskiej tożsamości, iż jest ona niezwykle złożona i że właśnie owa złożoność wyłoniła z siebie wiele wielkich dzieł literackich. Nie mogąc bowiem jasno określić własnej indywidualnej tożsamości narodowej i kulturalnej, zdefiniować samego siebie, pisarze tych rejonów zwracać się mieli raczej ku „podmiotowi uniwersalnemu”. Jako szczególne wyróżniki kultury środkowoeuropejskiej Magris wylicza: skłonność do analizy, obronę jednostki przeciw totalitaryzmowi i przeciw wszelkim standaryzującym modelom świata. Wydobywa również znaczenie rozwijającej się na tych terenach, emancypującej się kultury żydowskiej, językowo mocno związanej z niemieczyzną.

Do tej grupy utworów pisarzy europejskich aspiruje i oryginalny artefakt doktor Putzlacher-Buchtowej, w którym epicko-liryczny watek *Kawiarni Avion, której nie ma* przypomina odbiorcy o trudnych dziejach tej części Europy. Autorka pięknie i nienachalnie ukazuje, że jest to teren kultury przejściowej, teren o złożonej i zmiennej tożsamości, reprezentującej raczej „zbiorność” niż „wspólnotę”. Ze względu na swoją wielokulturowość i wielojęzyczność bowiem poszczególne literatury narodowe tych obszarów ciążyły i ciąży nadal ku własnym centrom

kulturowym, własnym tradycjom, choć działało się to z różną siłą i intensywnością. Owo ciężenie ku rodzimym dla danego etnikum i języka centrom kulturowym oraz zmienność losów historycznych terytorium powodowały, iż nie mogły tu powstawać jakieś jednorodne dla wszystkich obcujących tu z sobą kultur wzory postrzegania świata czy jednolite wzorcowe typy zachowań, a także podstawowe typy osobowości – *basic personality types*. Wytwarzała się natomiast *osobowość liminalna*, którą autorka metaforycznie określiła jako osobę stojącą na moście.

Jakie więc oblicze literatury środkowoeuropejskiej wyłania się z tych urywkowych rozważań, przypomnień i zestawień, scalonych ciepłym liryzmem autorki *W kawiarni Avion, której nie ma?* Jest to skomplikowane oblicze własnej tożsamości Europy Środkowej, wyrosłej na gruncie specyfiki lokalnych odrębności, ale powiązanej przy tym nieodłącznie z zachodnią literaturą europejską, bowiem jej specyfika środkowoeuropejska, twórczo wchłaniając i w sposób oryginalny przetwarzając wiele zachodnioeuropejskich podniet, odczuć, osiągnąć jest ściśle związana z kodem euroatlantyckim. Jak *W kawiarni Avion, której nie ma...*

**prof. dr hab. Krystyna Kardyni-Pelikánová, DrSc.**

Brno, Česká republika

pelikanova.kristyna@seznam.cz